

niecki był godnym uwagi filozofem, który wykorzystał wspomniane tu źródła (także i humanizm F. C. S. Schillera) i stworzył swoisty system filozoficzny, którego nie może lekceważyć żaden badacz socjologii w ogóle czy socjologii kultury, a socjologii wychowania w szczególności, bowiem: „Bez zrozumienia filozoficznych prac Znanieckiego nie jest się w stanie pojąć, że jego socjologia indukcyjna była jedynie zbiorem rozbudowanych implikacji, była następnym etapem jego filozofii, nie zaś odwrotem od pierwotnych zasad”.³

ANTYNATURALIZM ETYKI FILOZOFICZNEJ

Zagadnienia etyki nie były wcale marginalne w filozoficznym okresie twórczości Znanieckiego; stały się one przedmiotem jego uwagi już w pierwszej pracy filozoficznej, jaką napisał: w *Etyce filozoficznej i nauce o wartościach*.

Swoje badania w dziedzinie etyki Znaniecki rozpoczyna od refleksji nad możliwością istnienia „Etyki filozoficznej”, którą określa jako „badanie zjawisk moralnych w celu wykrycia wspólnej treści, ogólnej zasady, w której by te zjawiska dały się dedukcyjnie wyprowadzić”.⁴ Tak rozumiana etyka byłaby najogólniejszą podstawą dla norm postępowania, byłaby mocnym oparciem dla etyki praktycznej.⁵ Nie wystarczy jednak postulować istnienie etyki filozoficznej. Należy też wyraźnie określić, jak powinno się ją tworzyć i jak powinno się sformułować ogólną jej zasadę. To zdanie stawia też przed sobą młody Znaniecki i wyróżnia dwa jego aspekty: psychologiczny i tzw. obiektywno-celowy. Przez aspekt psychologiczny życia moralnego rozumie wyprowadzenie zjawisk moralnych, np. z uczuć (uczucie sympatii), i w takim aspekcie nie traktuje zjawisk moralnych jako autonomicznych, niezależnych. Nie trudno się domyślić, że ta charakterystyka Znanieckiego dotyczy między innymi polskiego pozytywizmu, któremu dość zasadniczo się przeciwstawił, co było zresztą zgodne z ogólnym klimatem polskiej umysłowości z okresu poprzedzającego I wojnę światową.

Psychologicznemu potraktowaniu wartości Znaniecki przeciwstawił stanowisko obiektywistyczno-celowościowe, które nie stosuje wyjaśnia-

³ M. Walendowska: *Florian Znaniecki — ideolog i uczyony*, „Życie i Myśl”, 1968, nr 6—7, s. 87.

⁴ *Etyka filozoficzna i nauka o wartościach*, „Przegląd Filozoficzny”, 1909, s. 126.

⁵ Przez naukę o wartościach moralnych Znaniecki rozumie „porównawcze badanie zjawisk moralnych w celu wykrycia pomiędzy nimi stosunków współczesności i następstwa; utożsamia ją w zasadzie z Levy Bruhla *Science des moeurs*, z tym, że zamiast terminu „obyczaje” za Ch. v. Ehrenfelsem przyjmuje jako naczelną w tej nauce pojęcie wartości.

nia przyczynowego, aby nie podporządkować specyficznych wartości etycznych jakimś faktom psychologicznym:

„Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że [...] obiektywno-celowy fakt moralny nie daje się zharmonizować z psychologicznym. Podczas, gdy w tym ostatnim przebieg uwarunkowany jest pobudką, w celowym ujęciu warunkuje go, logicznie pierwotny, rezultat czynu; granice tego przebiegu, składowe jego części różnią się więc w obu wypadkach, gdyż w jednym uwzględnione są tylko momenty zależne przyczynowo od pobudki, w drugim — momenty zależne logicznie od celu; dlatego też rzeczywisty przebieg psychiczny, który do danego rezultatu doprowadził, wynikał nie z istotnego i całkowitego uświadomienia sobie tego rezultatu, jako celu, przez działający podmiot, ale z innego, często nader skomplikowanego skojarzenia pobudek”.⁶

Wartość rozpatrywana z punktu widzenia obiektywno-celowego, a tylko to ujęcie, według Znanieckiego, oddaje jej specyfikę, jest czynna, zawiera w sobie pewien sposób działania, który z niej wypływa. Przejawia się ona u poszczególnych jednostek dość podobnie, jeśli abstrahować od indywidualnych ludzkich różnicowań i od okoliczności przypadkowych. Wpływa zarówno na jednostki jak i na grupy społeczne. Aby określić ją w pełni obiektywnie, należy studiować jej działanie w poszczególnych sytuacjach: „[...] przy tym porównawczym studium różnice zależne od charakterów jednostek i grup oraz przypadkowych okoliczności, w których wartość działa, znikną, i otrzymamy obiektywne jej działanie, które, ze względu na metodę, konieczną do jego otrzymania, możemy nazwać normalnym [...]”.⁷

A więc życie jednostkowe i społeczne jest tylko materiałem, z którego filozof-etyk czerpie dane do swoich uogólnień, niezależnych od uogólnień psychologii i socjologii. Nasuwa się tu pytanie, czy tego typu uogólnienia są płodne i czy umożliwiają sformułowanie jakiejś jednej ogólnej zasady etycznej, czy też ogólnej wartości?

„Odpowiedź łatwa będzie. Już powierzchowny rzut oka na niektóre typy moralne — altruistyczny, religijny, indywidualistyczny (honor, immoralizm, hedonizm itd.) pozwala nam, w granicach każdego typu, wykryć zupełnie nieograniczoną różnorodność wartości; jeżeli zaś zechcemy uogólnić jeszcze trzy wzmiankowane typy — jest rzeczą aż nazbyt oczywistą, że treści wspólnej nie ma tu żadnej. Etyka filozoficzna w określonym tu znaczeniu jest niemożliwa”.⁸

Znaniecki odrzuca więc etykę filozoficzną w rozumieniu spekulatywnym. Nie znaczy to jednak, aby odrzucał wszelką etykę filozoficzną. Już bowiem w zakończeniu swej debiutanckiej pracy sygnalizuje problem formalnych reguł działania wartości i związanej z tym etyki filozoficznej rozumianej jako logika wartości.

⁶ *Ibid.*, s. 137.

⁷ *Ibid.*, s. 142.

⁸ *Ibid.*, s. 143.

Temat ten podejmuje w *Zagadnieniach wartości w filozofii*, w której to pracy na uwagę zasługuje odróżnienie stosunków między wartościami od stosunków między rzeczami (wpływ Rickerta i Diltheya). To pierwsze wyrażają się, według Znanieckiego, w czynie — nie w myśleniu teoretycznym. Ich składowe, wartość, nie poddaje się analizie umysłowej i tym bardziej nie sprowadza się do treści teoretycznych:

„Jest ona różnorodnością, z której nie dają się wyodrębnić jakości żadne; w każdym momencie bowiem dana wartość — z punktu widzenia rzeczowego — jest syntezą licznych odmiennych uczuciowych odcieni i przedmiotowych elementów [...] Nie dość na tym. Wartość jest bezwzględnie zmienna. Dwie niewspółmierne zmienności bowiem kojarzą się w niej: podmiotowa i przedmiotowa. Nie może więc być mowy o tym, aby tę zmienność ująć w prawa; zmienna nie może być od wartości odłączona. Nie mogę tedy wypowiadać sądów o jej stanie czy działaniu”.⁹

Niezależnie od niemożliwości naturalistycznej redukcji wartości lub też wypowiedzanego pod wpływem lektury Bergsona przekonania o niemożliwości ujęcia w prawa skomplikowanej rzeczywistości aksjologicznej, Znaniecki jest optymistą co do możliwości odnalezienia stosunków między wartościami, będących podstawą do ujmowania wartości jako racjonalnych. Badanie tych stosunków i ich relacji (ma się tym zajmować logika wartości) jest dla niego istotne, bo widzi w tym szansę zlikwidowania dualizmu w świecie poprzez ujęcie rzeczywistości w kategoriach systemu wartości. Znaniecki szkicuje więc zagadnienia tej logiki wartości jako podstawy swego systemu filozoficznego, którego zresztą nigdy obszernie i wyczerpująco nie opracował. Oto podstawowe zagadnienie logiki wartości zasygnalizowane przez Znanieckiego:

„Zaznaczmy tylko, że zadaniem logiki wartości musi być wykazanie:

- 1) że kategoria wartości istotnie daje się bezwzględnie zastosować do wszystkich konkretnych elementów rzeczywistości;
- 2) że każde teoretyczne opracowanie tej rzeczywistości daje się rozpatrywać jako zastosowanie do tych elementów pewnych kategorii stosunku, zależnie od charakteru tego opracowania;
- 3) że życie praktyczne, moralne, estetyczne, religijne daje się również ująć jako opracowanie rzeczywistości przez wyodrębnienie innych znowu stosunków pomiędzy jej elementami”.¹⁰

Rozwinięciem i wzbogaceniem tego programu logiki wartości jako etyki filozoficznej jest praca *Formy i zasady twórczości moralnej* — ostatnia praca, w której Znaniecki systematycznie wykląda teoretyczne zagadnienia etyki. Logikę wartości Znaniecki określa w tej pracy jako naukę badającą „formalną stronę twórczości, budującej systemy mo-

⁹ *Zagadnienie wartości w filozofii*, Warszawa 1910, s. 98—99.

¹⁰ *Ibid.*, s. 114.

ralne”.¹¹ Rozważając składniki systemów moralnych wyodrębnia on przede wszystkim, zgodnie z duchem neoromantyzmu, czyn, dalej normy, z których połączenia tworzą się dogmaty moralne oraz ideały. Na koniec rozważa on samo pojęcie osobowości moralnej.

Najprostszym składnikiem systemu moralnego jest, według Znanieckiego, czyn, czyli „przebieg praktyczny” tworzący jakąś nową treść. Ogniwami czynu, jego składnikami są wartości. Czyn bowiem kształtuje wartości, wpływa na nie, dodaje mniej lub więcej do ich treści. Nie niszczy on wszakże wartości:

„Czyn wytwarza jednak nową treść tylko na podstawie danego sobie materiału, przedistniejących wartości, którymi się posługuje, nawet gdy nie niweczy ich treści, wywiera wpływ na ich związek: osłabia lub niweczy jedne stosunki, utrwala lub tworzy inne”.¹²

Przy tym jest on mniej lub bardziej twórczy — zależy to od takiego czy innego zakresu tworzenia przez czyn nowych związków. Każdy czyn, jak pisze Znaniecki, ma większą lub mniejszą sferę możliwości — należy dodać: twórczego działania. Na jednym bowiem biegunie można postawić czyn absolutnie naśladowający, zmechanizowany, na drugim zaś czyn, w przebiegu którego powstawałyby całkowicie wolne wartości, mające nieograniczone pole możliwości. Związek czynów absolutnie zmechanizowanych, lub ściślej, związek „czynów” — bo nie są to, według Znanieckiego, czyny, nie ma w nich elementu twórczego — spotkać można w instynktach i przyzwyczajeniach.

Schematem czynów, najprostszą ich syntezą jest norma. Norma jest zasadą wyznaczającą porządek czynów niezależnie od jakichkolwiek okoliczności:

„To wyznaczanie czynów przez normę, jak wiadomo, przeciwstawia się wszelkiemu przyczynowemu ich uwarunkowaniu, przyrodniczemu czy psychologicznemu. Norma nie jest prawem naturalnego układu, lecz regułą układu idealnego; nie jest porządkiem wyodrębnionym przez nas z niezależnej od nas rzeczywistości, lecz porządkiem, narzuconym przez nas zależnej od nas rzeczywistości [...]”.¹³

Z tego też względu (Znaniecki jest konsekwentny w swoim antynaturalizmie) porządek moralny przeciwstawia się przyczynowemu jako odrębny typ prawidłowości, dotyczących dostosowania układów naturalnych do idealnych, moralnych.

Kolejną kwestią teoretyczną, którą wysuwa Znaniecki, jest stosunek

¹¹ *Formy i zasady twórczości moralnej*, „Przegląd Filozoficzny”, 1914, z. 1, s. 1.

¹² *Ibid.*, s. 6.

¹³ *Ibid.*, s. 17.

wzajemny norm. Otóż skoro normy są bardziej i mniej ogólne, to istnieje pewna hierarchia norm. Znaniecki zauważa jednak, że żadna norma nie może być całkowicie podporządkowana innej normie, lecz w pewnym stopniu musi być niezależna. W związku z tym wprowadza dwa pojęcia, które wiąże z wzajemnym stosunkiem norm. Są to: zbieżność i rozbieżność: „Taki stosunek dwóch norm, przy którym ich wymagania, w miarę ich trwania, coraz bardziej się utożsamiają, nazywamy stosunkiem zbieżności; przeciwnie zaś stosunek, przy którym wymagania dwóch norm z biegiem czasu coraz bardziej się różniczkują, nazwiemy stosunkiem rozbieżności”.¹⁴ W oparciu o pojęcia zbieżności i rozbieżności Znaniecki ustanawia szereg zasad swej logiki wartości. Oto niektóre z nich: normy zbieżne są zbieżne bezwzględnie (ich zbieżność wywodzi się z natury), te same normy nie mogą być raz zbieżne innym razem rozbieżne, dwie normy zbieżne z jakąś trzecią normą są zbieżne pomiędzy sobą itd. I wreszcie: „Moralny stosunek czynu wchodzącego w skład jakiejś normy, do czynu, wchodzącego w skład normy z pierwszą nazywamy zgodnością; stosunek tego samego czynu do czynu, wchodzącego w skład normy rozbieżnej z pierwszą — przeciwieństwem”.¹⁵

Zbieżność i rozbieżność norm jest, zgodnie z tą koncepcją logiki wartości, podstawą istnienia systemów moralnych, a zgodność i przeciwieństwo czynów z normami podstawą ocen moralnych. Oceny uzależnione są od norm, które są ich podstawą. I jeżeli wziąć za podstawę jakąś normę, to każdy czyn zgodny z nią będzie dobry, a każdy czyn z nią niezgodny będzie zły.

Normy moralne tworzą, według Znanieckiego, dwa rodzaje systemów moralnych: dogmaty i ideały. Dogmatem moralnym nazywa Znaniecki takie połączenie norm, na podstawie zbieżności, przy którym pewna norma ogólna (np. naczelna norma moralna Kościoła) podporządkowuje sobie wszystkie inne normy moralne. Sytuacja przy tym zmierza w kierunku włączenia norm szczegółowych do zakresu normy ogólniejszej. W odróżnieniu od dogmatu, ideał wytwarza nową normę na podstawie materiału istniejących już norm i dostosowuje ją do nowych sytuacji moralnych. Tę nową normę nazywa Znaniecki ideą moralną i uważa, że wokół niej kształtuje się cały system norm. Pisząc o mechanizmie kształtowania się ideału, Znaniecki zwraca uwagę na to, że powstający ideał jeszcze nie okrzepnięty, nie ograniczony, jest ponad przyjętym w danym dogmacie dobrem i złem. Oczywiście skrzepnięty ideał często staje się, według Znanieckiego, podstawą dogmatu, na miejsce tych dogmatów, które kiedyś zniszczył. Ostatnią odmianą systemu, którą Znaniecki rozważył w swej logice wartości

¹⁴ *Ibid.*, s. 21.

¹⁵ *Ibid.*, s. 24.

była osobowość moralna. Jest ona jednością działającego podmiotu moralnego oraz przedmiotu moralnego (czyn, norma, itd.). Osobowość jest twórczą organizacją działalności moralnej, rzecz jasna na podstawie zastanej moralności.¹⁶

Zagadnienia logiki wartości jako etyki filozoficznej nie przeminęły bez śladu w późniejszej twórczości naukowej Znanieckiego. Nietrudno je znaleźć np. w refleksji nad ogólnymi założeniami poznawczymi wiedzy socjologicznej, jaką Znaniecki snuje w pierwszej części swego *Wstępu do socjologii*. Wyróżnia tu czynności jako zasadniczy element wszelkiej rzeczywistości, niesprowadzalny do kategorii naturalistycznych. Każda czynność jest twórcza, bo wprowadza o świata realnego jakiś nowy element. Czyn jest zaś systemem czynności coś urzeczywistniających, do czegoś zmierzających, np. czyny ujednostajnione, którym towarzyszy świadomość idealnego wzoru, do którego każdy czyn ma zmierzać, nazywa się zwyczajem.

Kolejną klasą systemu czynności jest przebieg normatywny, który uwydatnia pewną formę nakładaną na czyny — formę normatywną: „Czynność normatywna, jak wszelka czynność zasadnicza, wywiera wpływ na działalność, aktualnie powoduje — choć bez faktycznej konieczności — wykonywanie wymaganych przez siebie czynów. Przykładem tego wpływu może być znany «przymus moralny», w odróżnieniu od przymusu fizycznego (a także psychologicznego), który odczuwamy, gdy chodzi o spełnienie lub niespełnienie jakiegoś czynu altruistycznego, wymaganego przez uznawaną przez nas normę altruizmu”.¹⁷

I wreszcie najbardziej złożonym systemem czynności jest, według Znanieckiego, stawanie się ideału. Przez ideał Znaniecki

¹⁶ Interesujące byłoby prześledzenie osobowości filozofa zgodnie z programem filozofii, formułowanym przez Znanieckiego w pracy *Zasada względności jako podstawa filozofii*. Filozofia, według tego programu, byłaby najwyższym systemem i wyznaczałaby właściwe miejsce każdemu systemowi wartości. Byłaby podstawą dla stworzenia bezwzględного systemu wartości, w którym przejawiałaby się pełnia ludzkiej twórczości: „Byłaby zaś jednocześnie sama pierwszą absolutną wartością. Przede wszystkim jako sprawdzian innych wartości wszelkich, następnie zaś, jako nie podległa względności w żadnej postaci. Nie mogłaby zostać uznana za ujemną z punktu widzenia wartości, gdyż uwzględniałaby i zawierała w sobie, jako własny swój składnik, wszelkie punkty widzenia; jakkolwiek dana wartość mogłaby się tylko przeciwstawić jakiejś części danej części, byłaby już w tym systemie uwzględniona. Nie mogłaby zostać przezwyciężona, podporządkowana nowej wartości, gdyż uwzględniając sam proces twórczy, w którym pojawiają się nowe wartości, pozostawałaby otwarta dla wszelkich wartości i systemów jakie przyszłość przynieść może [...]” („Przegląd Filozoficzny”, 1914, s. 464). Niestety jednak tego ambitnego programu do dalszego opracowania, którego Znaniecki przygotował, nie rozwinął w późniejszej pracy.

¹⁷ F. Znaniecki: *Wstęp do socjologii*, Poznań 1922, s. 143.

określa rzutowany w przyszłość doskonały kompleks ludzkich czynności obwarowany systemem norm, przebiegiem normatywnym. Stawanie się ideału jest jednak nie tylko rozwijaniem zawartych w ideale norm (w zastosowaniu do coraz to nowych czynów), ale też rozwianiem ideału przez dodawanie do niego nowych norm. Ideał jest więc systemem nieograniczonym i twórczym: „System ten jest przy tym zasadniczo nie tylko nieograniczony, jak przebieg normatywny, tj. nie posiadający logicznego zakończenia, lecz nieskończony, tj. zawierający w sobie samym konieczność logiczną ciągłego przekraczania każdej granicy, jaką postępowi jego nakreślić byśmy chcieli. Nie tylko bowiem całkowite wypełnienie każdego danego wymaganie ideału jest niemożliwe, ale przy tym dążenie do ich zadowolenia tworzy coraz to nowe, wyższe wymagania”.¹⁸

Niezależnie od etyki filozoficznej, czyli logiki wartości, Znaniecki sugerował możliwość uprawiania socjologii moralności.¹⁹ We *Wstępie do socjologii* Znaniecki, starając się wyodrębnić swą dyscyplinę, pisze najpierw o mało sprecyzowanej filozofii wszelkiej działalności. Jest to, jego zdaniem, dyscyplina cierpiąca na chroniczny brak syntezy, i dlatego formy działalności nie są usystematyzowane. Socjologia tą dyscypliną się nie interesuje: „Jasne jest, że socjologia nie ma żadnych roszczeń do rozciągnięcia swej władzy na dziedzinę «etyki» w powyższym pojmowaniu i może tylko życzyć tej ostatniej większej wszechstronności i gruntowności w wyzyskiwaniu materiałów oraz lepszej metody, aby jako filozofia działalności należycie zapełnić mogła ważną lukę naszej wiedzy humanistycznej”.²⁰

Z kolei etyka jako teoria działalności moralnej może być, według Znanieckiego, rozpatrywana dwojako, bądź jako filozoficzna refleksja o działalności moralnej w jej samorzutnym i twórczym charakterze, bądź jako dyscyplina badająca zjawiska moralne w ich uwarunkowaniu przyczynowym. To ostatnie rozumienie etyki interesuje Znanieckiego

¹⁸ *Ibid.*, s. 154.

¹⁹ Pod wpływem Rickerta Znaniecki zwracał między innymi uwagę na odrębność etyki od nauk takich, jak biologia czy psychologia. I tak, w pracy *Elementy rzeczywistości praktycznej* pisał, że rzeczywistość przyrodnicza jest światem wartości. Nie można więc wyprowadzać z praw teoretycznych wniosków etycznych. Jest to swoiste sformułowanie Znanieckiego „błędu naturalistycznego”: „Typowe są tu różne poglądy etyczne. Każdy z nich w tym, co w nim jest na pozór teorią faktów moralnych, nie czyni nic więcej, tylko podnosi do świadomości ten praktyczny życiowy system moralności, który się niezależnie od niego ukształtował w danej epoce i w danym społeczeństwie. Prócz tego, usiłuje on teoretycznie uzasadnić ten system, co nigdy się nie udaje; z teoretycznego stwierdzenia jakiegoś faktu lub prawa, sam przez się żaden wniosek moralny nie wypływa” (F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej*, „Przegląd Filozoficzny”, 1912, s. 166.

²⁰ Znaniecki: *Wstęp do socjologii*, *op. cit.*, s. 276.

jako socjologa. Jako przykład, nie najlepszy zresztą, pracy z dziedziny socjologii moralności Znaniecki podaje książkę Westermarcka *The Origin and Development of Moral Ideas*. Socjologia moralności zajmuje się, według Znanieckiego, normami moralnymi, i to nie tylko społecznymi normami moralnymi, ale również normami dotyczącymi obowiązków moralnych wobec siebie, czyli normami realizowanymi przez jednostki. Należy bowiem pamiętać, „że najistotniejszą stroną moralności jest jej strona indywidualna — osobiste poczucie obowiązku, świadomość moralna, instynkt moralny, czy jakkolwiek zresztą to indywidualne, „psychologiczne” podłoże życia moralnego nazwiemy”.²¹

ETYKA NORMATYWNA ZNANIECKIEGO

W rozdziale podjęto próbę odtworzenia głównych tez normatywnych etyki Znanieckiego. Można się ich już doszukać w filozoficznej rozprawie Znanieckiego, napisanej pod wpływem humanizmu typu F. C. S. Schillera w *Znaczeniu rozwoju świata i człowieka*.

W tamtych zresztą czasach humanizm mający szereg elementów zbieżnych z pragmatyzmem był popularny na ziemiach polskich. Przypomnieć tu należy choćby Władysława Mieczysława Kozłowskiego (1858—1935), który w swej etyce rozwinął szeroką propagandę hasel humanizmu polskiego (zwłaszcza na łamach czasopisma „Myśl i Życie”, ale także i znacznie wcześniej). Na łamach wspomnianego pisma nawoływał do czynu, do przebudowy społeczeństwa, do wyrwania go z apatii i bierności. Nakłaniał ludzi do wiary w ideały prawdy i dobra, radził pokonać intelekt w imię człowieczeństwa; swoiście rozumianemu człowieczeństwu podporządkował zresztą wszystko. Oto próbka jego rozważań z „Myśli i Życia”, korespondująca ze współczynnikiem humanistycznym F. Znanieckiego:

„Ponieważ wszystkie wartości cywilizacji: wiedza, sztuka, moralność, prawo, społeczeństwo, stanowiące najwyższe szczyty osiągnięte przez dążenia ludzkości ku ideałom, istnieją tylko przez człowieka i dla człowieka; wartości zaś te jedynie mogłyby być uważane za cel procesu dziejowego, gdyby miały istnienie niezależne, przyznać winniśmy, że człowiek z jego potrzebami, aspiracjami i ideałami jest ostatecznym miernikiem i probieżem wszelkich wartości, wszakże nie człowiek indywidualny, ani w pewnej epoce lub pokoleniu wzięty; tylko człowiek tworzący społeczeństwo i przez nie osiągnący ciągłość zdobyczy cywilizacyjnych i łączność pokoleń”.²²

Te i inne refleksje Kozłowskiego, niewątpliwie ciekawej postaci filozoficznej, mają wiele wspólnego z humanizmem Znanieckiego, a wykształciły się wcześniej, bo już na przełomie XIX i XX wieku.

²¹ *Ibid.*, s. 279.

²² „Życie i Myśl”, 1913, s. 138.

W pracy *Znaczenie rozwoju świata i człowieka* Znaniecki, podobnie jak Kozłowski, stwierdza: „wszystko co jest nam dane, istnieje tylko dlatego, że istnieją takie, jak my, istoty świadome, żyjące życiem społecznym, budujące wiedzę”.²³ Znaniecki pisze nawet, że bez człowieka, bez współczynnika ludzkiego nie powstałaby przyroda taka, jaka jest: „[...] musimy przypuścić, że świat przyrody rozwinął się istotnie pod wpływem rozwoju człowieka”.²⁴ Proces rozwoju zarówno w świecie przyrody, jak i w świecie idealnym ma polegać na tworzeniu coraz to nowych czynności ludzkich, najwyraźniej przejawiający się w świecie idealnym a najmniej w świecie przyrody, bowiem najmniej ograniczone są one w świecie idei, gdzie ideały są zmienne i wolne, a najbardziej ograniczone są przez sztywne reguły praw przyrody. Czynności ludzkie, ustalające się we wzajemnym związku, stają się powtarzalne i przechodzą w znaczenia, a te znów w treści, które, konsolidując się, budują świat przedmiotów. Czynności, według Znanieckiego, tworzone są przez indywidualności, które wnoszą się na coraz wyższy poziom twórczości. Tych indywidualności wyróżnia wiele i wzbrania się przed sprowadzeniem ich do jakiejś superindywidualności. Swoją refleksję filozoficzną opiera Znaniecki, jak powiadał, na obserwacji „ewolucji idealnej i społecznej”. Pojęcie indywidualności zaś charakteryzuje na przykładach świata przyrodniczego (indywidualność to też jest ciało żyjące, przeniknięte zasadą twórczą, budujące siebie w świecie, w którym żyje), świata społecznego (indywidualność jako świadomość skupiająca w sobie część znaczeń społecznych i tworząca nowe) oraz indywidualności w świecie idealnym (rozum poznający systemy naukowe, wola realizująca ideały moralne itd.). W sumie: „Indywidualność — to ciało, dusza i duch, według odwiecznego podziału, ale zarazem coś więcej, coś, co łączy wszystkie trzy szczeble i co je urzeczywistniło. Tworząc świat, tworzy siebie w tym świecie; czym jest poza tym dziełem, nie wiemy, wiemy tylko, że jest twórcą”.²⁵

Z powyższych, przypominających metafizykę Bergsona zasad teoretycznych, Znaniecki wyprowadza szereg wskazań normatywnych, analogicznych do wskazań W. M. Kozłowskiego, J. Kurnatowskiego i E. Stamma. I tak przede wszystkim „nie możemy nie być sobą”, a więc bądźmy sobą, wznosmy się na wyższy poziom mocy twórczej. Tu właśnie można dostrzec słabość rozumowania Znanieckiego (w swoim czasie C. Znamierowski nie bez pewnej racji zarzucał Znanieckiemu wątpliwość argu-

²³ F. Znaniecki: *Znaczenie rozwoju świata i człowieka. Poradnik dla samouków*, cz. V, Warszawa 1913, s. 327—328.

²⁴ *Ibid.*

²⁵ *Ibid.*, s. 349.

mentacji i mętność sformułowań²⁶), a także swoiste przejście od mętnej i wieloznacznej formuły do normatywnej zasady etycznej. Formułę „nie możemy nie być sobą” Znanieckiego można rozumieć zarówno opisowo jak i normatywnie. Znaniecki wykorzystuje tę dwuznaczność i na grze słów opiera przejście od opisu do postulatu normatywnego. Na czym jednak ma polegać bycie sobą? Na urzeczywistnieniu się w świecie, w tym, na poddawaniu się porządkowi, jaki przed nami istniał. Znaniecki jednak zaznacza, że w ogóle nie możemy istnieć, jeżeli nie podporządkujemy się rzeczywistości, więc zasada normatywna znów przekształca się w opis zastanego stanu.

Człowiek istniejąc działa. Działając jednak, stwierdza Znaniecki, może działać bardziej lub mniej swobodnie, tzn. mniej lub bardziej twórczo. Najistotniejsze jest jednak nie tyle podporządkowanie się zastanemu porządkowi, ile dorzucenie do rzeczywistości czegoś nowego — proces twórczy. Wtedy dopiero człowiek staje się sobą. Ludzka indywidualność staje się jedyna, niepowtarzalna. Człowiek zaczyna żyć pełnią twórczej radości. Ta twórczość nie każdemu jest dana w jednakowym stopniu. Są bowiem ludzie, powołani na przewodników innych. Tę koncepcję Znaniecki rozwija w pracy *Upadek cywilizacji zachodniej*, napisanej pod wrażeniem takich wydarzeń, jak Rewolucja Październikowa, do której był wówczas wrogo ustosunkowany.

Analizując współczesne mu społeczeństwo, Znaniecki pod wpływem lektury Platona na plan pierwszy wysuwa arystokrację umysłową, „klasę przodowniczą”, od której mają być uzależnione masy. Niebezpieczeństwo upadku cywilizacji wiąże się, według Znanieckiego, z walką między „twórczymi siłami” społeczeństwa, tzn. arystokracją umysłową a masami. W walce tej masy znajdują sojusznika w materializmie, który stawia np. pracę fizyczną na równi z pracą umysłową. Zrównanie pracowników fizycznych i umysłowych jest, zdaniem Znanieckiego, poważnym błędem, już choćby z tego względu, „że pracownik umysłowy, rozpatrywany z punktu widzenia ogólnego kulturalnego rozwoju ludzkości i mierzony miarą wspólną wszystkim wielkim cywilizacjom, jest wyższym typem człowieka, *caeteris paribus*, niż pracownik fizyczny”.²⁷ Praca fizyczna nie jest również według tego poglądu wytwórczynią wartości. Jest ona jedynie „częścią przyrodniczego stawania się”.²⁸

Szczególnym jednak niebezpieczeństwem dla cywilizacji jest ochłokracja, czyli panowanie motłochu (podobnie sądził Lutosławski). Ratunku przed grożącym niebezpieczeństwem szuka Znaniecki w twórczym wysiłku arystokracji ducha: „Jedyna nadzieja nasza w świadomo-

²⁶ „Przegląd Warszawski”, 1925.

²⁷ F. Znaniecki: *Upadek cywilizacji zachodniej*, Poznań 1921, s. 30.

²⁸ *Ibid.*, s. 32.

mym, twórczym, bezinteresownym, solidarnym wysiłku całej współczesnej arystokracji umysłowej. Musimy się zdobyć na to, na co nigdy jeszcze ludzkość się nie zdobyła — na celowe, umiejętnie pokierowanie ewolucją społeczną, o ile nią w ogóle pokierować można”.²⁹

O ile w *Upadku cywilizacji zachodniej* Znaniecki nie wyszedł poza kilka normatywnych ogólników, to w pracy *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości* kwestiom etyki normatywnej poświęcił znacznie więcej miejsca, zwłaszcza w rekapitulacji książki. Po przedstawieniu typów ludzkich: człowieka pracy, człowieka zabawy, człowieka dobrze wychowanego i człowieka zbrojnego postuluje, dla urzeczywistnienia nowych możliwości cywilizacyjnych, stworzenie nowego człowieka, przekształcającego rzeczywistość społeczną, ale przecież w duchu istniejących zasad: „Muszą powstać ludzie, zdobywający rozmach twórczy i samodzielność społeczną bez buntu przeciw ustalonym porządkom i bez łamania norm, wiążących ich ze środowiskiem, ludzie, których by twórcze działanie było działaniem kulturalnie normalnym, zgodnie z obiektywnym porządkiem tych systemów, w których biorą udział”.³⁰ Ludzie ci będą pochodzili, według Znanieckiego, ze wszystkich rozważanych przez niego kategorii ludzi. Wyrosną oni jednak ponad wszelkie ograniczenia, nauczą się sympatii dla każdego człowieka i pozbędą się dogmatyzmu kulturowego. Będą oni mądrzy i dobrzy. Ich mądrość będzie polegała na ocenianiu różnorodnych systemów kulturowych, na szukaniu w nich elementów utrwalających istnienie nowej społeczności. Natomiast dobroć będzie polegała na traktowaniu każdej jednostki i zbiorowości jako wartości pozytywnej. „Porozumienie, sympatię, współdziałanie, postępowanie altruistyczne, które uznaje za obowiązkowe wobec ludzi, mających względem niego podobne obowiązki, rozciąga dobrowolnie na wszystkich, na których życie czynnie wpłynąć może, nie z obowiązku, lecz dlatego, że są to dlań normalne sposoby działania na ludzi”.³¹ Człowiek dobry, Znaniecki kontynuuje tę normatywną utopię etyczną, nie walczy nigdy z ludźmi, hamuje antagonizmy i dąży do pokoju i miłości w stosunkach międzyludzkich. Ten właśnie człowiek może przyczynić się do powstania nowej cywilizacji o przewadze pierwiastków humanistyczno-duchowych nad materialnymi oraz do wytworzenia solidarności i harmonii społecznej. Aby poczynania tych ludzi mądrych i dobrych okazały się skuteczne, Znaniecki postuluje ich zjednoczenie się: „Musi powstać konkretny, realny zespół światowy wszystkich ludzi mądrych a dobrych,

²⁹ *Ibid.*, s. 111.

³⁰ F. Znaniecki: *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, Lwów 1934, s. 343.

³¹ *Ibid.*, s. 350.

podzielających ideał nowej cywilizacji”.³² Zaś inni ludzie powinni przede wszystkim nie przeszkadzać w tworzeniu nowej cywilizacji. W zasadzie jednak każda grupa ludzka powinna współpracować z przodownikami, którymi będą „nadnormalni zboczeńcy” (termin dość niefortunny, ale użyty przez Znanieckiego opisowo). Ci ludzie nadnormalni mają właśnie inicjatywę i rozmach twórczy. A co wniosą inni? „Ludzie dobrze wychowani wniosą do wspólnego zadania niezbędną szacunek dla wszelkiego dorobku kulturalnego przeszłości; ludzie pracy — realizm praktyczny, ludzie zabawy — braterstwo indywidualne i zdolności bezinteresownego wytwarzania dobrowolnych jedności zespołowych. A że wszyscy oni będą ludźmi mądrymi i dobrymi ze wspólnym wielkim ideałem, więc ta różnorodność typów biograficznych nie będzie mogła zamącić harmonii ich współdziałania”.³³

Zarysowana powyżej utopia etyczna jest przede wszystkim o tyle interesująca, że można z niej odczytać Znanieckiego program etyki normatywnej³⁴, który starał się on zresztą realizować w praktyce już znacznie wcześniej, gdy był jednym z współtwórców organizacji Obywatelskiej Pracy. Organizacja ta miała zapobiegać spięciom klasowym, wrogości ludzi, a kres jej rychło położył kryzys światowy. Trafną ocenę utopii Znanieckiego z *Ludzi terażniejszych* dał Stanisław Kowalski w pracy *Działalność naukowa Floriana Znanieckiego*: „[...] jest to koncepcja szukająca drogi do postępu i sprawiedliwości społecznej, choć drogi utopijnej, która ma prowadzić do ustroju sprawiedliwości bez naruszania klasowych stosunków produkcji, która odrzuca rewolucję proletariacką na równi z imperializmem rasowym i faszyzmem”.³⁵

Sumując powyższą analizę koncepcji etycznych Znanieckiego warto podkreślić wkład twórcy *Ludzi terażniejszych i cywilizacji przyszłości*

³² *Ibid.*, s. 353.

³³ *Ibid.*, s. 356.

³⁴ Szereg uwag przygotowujących refleksje w *Ludziach terażniejszych* można znaleźć w *Socjologii wychowania* (Warszawa 1928—1930), zwłaszcza w rozdziale 17 tomu I. Mowa jest tam między innymi o wychowywaniu jednostki zgodnie z zasadami twórczymi, o jej dobroci pojętej w duchu solidaryzmu klasowego. Oto typowa próbka takich refleksji: „Winna (jednostka) podzielać dążenia do rozwoju każdej grupy w tych granicach, w jakich dążenia te mogą być pogodzone z dążeniami innych grup. Słowem, winna być wielostronną, a zarazem jednolitą szeroką, a zarazem pogłębioną, zróżnicowaną, a zarazem harmonijną osobowością społeczną, z której by każda grupa do której przynależy miała pożytek, żadna grupa — szkodę (*Socjologia wychowania*, t. I, Warszawa 1928, s. 301).

³⁵ S. Kowalski: *Działalność naukowa Floriana Znanieckiego*, „Ruch prawniczy i ekonomiczny”, 1959, nr 1, s. 369.

do etyki polskiej. Należy przy tym wyraźnie zróżnicować ocenę kwestii etyki opisowej i etyki normatywnej. Niewątpliwie refleksje normatywne Znanickiego wywodzą się z ducha neoromantycznego, młodopolskiego i nietrudno jest zauważyć, że wiele z nich charakteryzuje się mętnością i chaosem. Tej mętności i chaosu nie pomniejsza, lecz przeciwnie zwiększa, powoływanie się na idealistyczno-subiektywistyczne wątki filozofii F. C. S. Schillera. Można przytaczać szereg przykładów operowania mglistymi tezami, np. omawiana zasada: „nie możemy nie być sobą” i tworzeniu jakiejś koncepcji własnej jedynie na podstawie słownej zonglerki.

Na negatywną ocenę zasługuje również prawie zapomniana dzisiaj praca Znanickiego *Upadek cywilizacji zachodniej* o wyraźnie reakcyjnej wymowie. W pracy tej kategorii twórczości, czynu, działalności zostały zinterpretowane w duchu elitarnego arystokratyzmu.

Osobną kwestią jest ocena rozważań Znanickiego w dziedzinie etyki opisowej. Najpierw należy może podkreślić, że Znanicki przyczynił się do podniesienia poziomu rozważań etycznych w polskim środowisku filozoficznym. Jego prace zawierają celną krytykę uproszczeń naturalistycznych pozytywizmu polskiego w dziedzinie etyki. Znanicki wykazał, że rozważania etyczne nie mogą być sprowadzane do problemów socjologii czy psychologii moralności. Rzecz jasna tego typu rozważania (zwłaszcza socjologiczne) uznał za godne uwagi w dziedzinie etyki, ale przyjął koncepcję etyki jako nauki *sui generis* autonomicznej, mającej własną wyraźnie wyodrębnioną problematykę. Jaka ma być ta autonomiczna nauka etyczna? Według Znanickiego, ma to być nauka o wartościach naczelnych, z których drogą dedukcyjną wyprowadzi się poszczególne wartości w etyce praktycznej. I tu wydawać by się mogło, że Znanicki zbliża się do koncepcji Moore'a czy Pricharda, ale nie dostrzegł on możliwości podporządkowania szeregu wartości naczelnych jednej wartości najwyższej. Nie podejmuje również problemu uzasadnienia sądów etycznych, które w swoistej postaci występują w intuicjonizmie. Dla Znanickiego sposób istnienia wartości w zasadzie nie daje się ująć w racjonalne formuły. Mamy tutaj więc elementy irracjonalizmu aksjologicznego, wywodzącego się od Bergsona. Znanicki nie rozwinął swojej koncepcji etyki autonomicznej, odrębnej od innych nauk, choć korzystającej z ich osiągnięć. Zajął się jedynie problemem metaaksjologicznym, czy wężiej — metaetycznym, tzw. logiką wartości. I w tej dziedzinie jego analizy były prekursorskie wobec metaetyki polskiej okresu międzywojennego.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: Znanicki nie rozwinął w póź-

niejszych pracach swoich koncepcji etycznych, ale w jego o wiele wyżej cenionych pracach socjologicznych przewija się niejedna refleksja etyczna z wcześniejszego, filozoficznego okresu jego twórczości naukowej.

РЕЗЮМЕ

Статья посвящена мало известному юношескому периоду научного творчества в области философии и этики выдающегося польского и американского социолога Флориана Знаниęckiego.

Автор концентрируется в основном на этике Знаниęckiego. Сначала рассматриваются взгляды ученого в области описательной этики (концепция своего рода автономной этики), своеобразный антинатурализм и общие черты метаэтики и социологии моральности, а потом анализируются нормативные взгляды в этике (концепция действия, творческой деятельности, духовной элиты). Оценивая вклад Знаниęckiego в этику, автор отрицательно относится к его нормативным концепциям, берущим свое начало в неоромантизме, но высоко ставит уровень теоретических рефлексий в этике, в том числе его полемику с этическим натурализмом польского позитивизма.

SUMMARY

The article presents the little-known juvenile, period in the scientific career of Florian Znaniecki, an outstanding Polish and American sociologist. This is a period of his philosophical and ethical writings.

The author concentrates upon Znaniecki's ethics. First, he considers Znaniecki's views in the field of descriptive ethics (the concept of ethics *sui generis* autonomous, specific anti-naturalism, an outline of meta-ethics and sociology of morality), then normative views in ethics (the concept of action, creative activity, spiritual élite of a society). In an attempt to evaluate Znaniecki's contribution to ethics, the author criticizes his ambiguous normative concepts based on the neo-romantic tradition, but values highly the standard of Znaniecki's theoretical reflection in ethics, including his polemics with the ethical naturalism of Polish positivism.

